

Maciej Witek

Spór o naturę prawdy z punktu widzenia teorii czynności mowy

Istnieją przynajmniej trzy różne spory o naturę prawdy. Pierwsze dwa — między koncepcjami korespondencyjną i epistemiczną oraz między inflacjonizmem i deflacjonizmem — są stosunkowo dobrze znane. Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka trzeciego sporu, który dotyczy tego, czy prawdziwość jest własnością semantyczną, czy pragmatyczną.

W pierwszej części niniejszej rozprawy przedstawiam konteksty problemowe, w których pojawiają się wyróżnione spory o naturę prawdy. Część druga poświęcona jest prezentacji głównych stanowisk dotyczących tego, która z dwóch dyscyplin semiotycznych — semantyka czy pragmatyka — pozwala na adekwatne ujęcie pojęć prawdy i warunków prawdziwości. W podsumowaniu zwracam uwagę na możliwość wykorzystania koncepcji prawdziwości jako własności pragmatycznej w dyskusji z deflacjonizmem, o czym dokładniej pisałem w innych pracach.¹

1. TRZY SPORY O NATURĘ PRAWDY

Pierwszy z wyżej wymienionych sporów można nazwać klasycznym. Toczy się on między obrońcami korespondencyjnej koncepcji prawdy a zwolennikami koncepcji epistemicznej. Według koncepcji korespondencyjnej, pojęcie prawdy należy definiować za pomocą kategorii zgodności zdania lub sądu z rzeczywistością. Tymcza-

¹ Zob. M. Witek, *Semantyczny deflacjonizm a pragmatyka inferencyjna*, [w:] *Propositiones*, red. T. Mróz i M. Sieńko, Zielona Góra 2005, Instytut Filozofii UZ, s. 165-181 oraz M. Witek, *Truth and Conversation*, w: *Truth, Knowledge and Pragmatics*, red. M. Witek, Ghent 2005, Philosophica (tom w druku).

sem na gruncie teorii epistemicznych twierdzi się, że jedyne pojęcie prawdy, jakie rozumiemy, to pojęcie słusznej stwierdzalności. Według Michaela Dummetta, spór między korespondencyjną a epistemiczną koncepcją prawdy stanowi istotę kontrowersji między realizmem a antyrealizmem.²

W klasycznym sporze o naturę prawdy chodzi o ustalenie treści predykatu „prawdziwe”. Przedmiotem drugiego sporu — między deflacionizmem a inflacionizmem — jest to, czy natura prawdy w ogóle istnieje. Deflacioniści twierdzą, że klasyczny spór o treść pojęcia prawdy jest bezprzedmiotowy, gdyż predykat „prawdziwe” nie wyraża żadnej własności.³ Z kolei zwolennicy inflacionizmu bronią filozoficznej autentyczności pytania o naturę prawdy. Warto podkreślić, że spór ten nie jest pozbawiony filozoficznej motywacji. W dyskusji między deflacionizmem a inflacionizmem dochodzą bowiem do głosu dwa konkurencyjne stanowiska — eliminacjonizm oraz antyeliminacjonizm — dotyczące teoretycznej wartości pojęć semantycznych w filozofii języka i teorii poznania.⁴ Zwolennicy eliminacjonizmu utrzymują mianowicie, że tego typu pojęcia nie odgrywają znaczącej roli w adekwatnym ujęciu komunikacji językowej oraz aktywności poznawczej. W szczególności twierdzą, że kategoria warunków prawdziwości nie nadaje się do eksplikacji pojęcia znaczenia.⁵

Współczesna filozofia języka pozwala na sformułowanie trzeciego dylematu dotyczącego natury prawdy. W ramach dyskusji nad podstawami teorii czynności mowy toczy się bowiem spór o relację między semantyką i pragmatyką. Koncentruje się on na kilku kwestiach spornych, z których dwie wydają się najważniejsze. Przedmiotem pierwszej z nich jest idea semantyki jako dyscypliny autonomicznej i pierwotnej względem pragmatyki. Istnieją dwa konkurencyjne ujęcia tego zagadnienia: literalizm, który ideę tę akceptuje, oraz kontekstualizm, który ją odrzuca. Druga kontrowersja sprowadza się do pytania, czy prawdziwość oraz warunki prawdziwości są semantycznymi czy pragmatycznymi własnościami wypowiedzianych zdań. W dylemacie tym nie chodzi jedynie o rozstrzygnięcie kwestii nośników prawdziwości, ale o pytanie, czy semantyczne reguły języka wystarczają do rekonstrukcji warunków prawdziwości konkretnych wypowiedzi. Niektórzy badacze twierdzą, że tak, opowiadając się tym samym za koncepcją literalnych warunków prawdziwości. Inni z kolei dowodzą, że adekwatne ujęcie warunków prawdziwości licznej klasy wypowiedzi wymaga zastosowania środków wypracowanych przez pragmatykę.

² Zob. M. Dummett, *Realism*, [w:] M. Dummett, *Truth and Other Enigmas*, Cambridge Mass. 1978, Harvard University Press, s. 146 [145-165] (tłum. pol.: *Realizm*, przeł. T. Placek i P. Turnau, „Principia” 1992, t. VI, s. 7 [5-31]).

³ Omówienie ważniejszych teorii deflacyjnych można znaleźć w: J. Szymura, *Czy rozmowy o prawdzie są bezprzedmiotowe?*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 1995 t. XXIII, z. 2, s. 159-184.

⁴ Charakterystykę filozoficznego kontekstu, w którym pojawiają się deflacyjne ujęcia prawdy, można znaleźć w: M. Witek, *Prawda, język i poznanie z perspektywy deflacionizmu. Analiza krytyczna*, Kraków 2005, Aureus, zwłaszcza na s. 62-113, 203-204 oraz 269-292.

⁵ Zob. H. Field, *Deflationist Views of Meaning and Content*, „Mind”, 1994 vol. 103, no. 411, s. 249-285 oraz P. Horwich, *Meaning*, Oxford 1998, Clarendon Press.

Twierdzą więc, że koncepcję literalnych warunków prawdziwości należy zastąpić koncepcją kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości.

Można ulec wrażeniu, że druga z wymienionych kontrowersji stanowi szczególny przypadek pierwszej, to jest zgodne z literalizmem ujęcie problemu warunków prawdziwości prowadzi do koncepcji literalnych warunków prawdziwości, a zwolennik kontekstualizmu siłą rzeczy zaakceptuje koncepcję kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości. Opinia ta jest słuszna co najwyżej w połowie. Istnieje bowiem wersja literalizmu, która głosi, że dosłowne znaczenie wielu wypowiedzi nie stanowi ich warunków prawdziwości. Wydaje się więc, że dylematy, o których mowa, przecinają się. Są jednak od siebie zależne do tego stopnia, że warto rozważyć je razem, traktując spór między literalizmem a kontekstualizmem jak filozoficzne tło kontrowersji wokół warunków prawdziwości wypowiedzi.

2. SPÓR MIĘDZY LITERALIZMEM A KONTEKSTUALIZMEM A KWESTIA NATURY PRAWDY

2.1. Przedmiot sporu

2.1.1. *Literalizm a kontekstualizm*

Pojęciową mapę sporu między literalizmem a kontekstualizmem wyznacza H. P. Grice'a rozróżnienie pomiędzy znaczeniem językowym oraz znaczeniem mówiącego.⁶ Językowe znaczenie wypowiedzianego zdania to inaczej jego znaczenie literalne, które wyznacza się wyłącznie za pomocą semantycznych reguł języka. Tymczasem znaczenie mówiącego, zwane też znaczeniem sugerowanym, zależy od rodzaju intencji komunikacyjnych, jakie towarzyszą wypowiedzi wchodzącego w grę zdania. Słuchający, który identyfikuje owe intencje, wykorzystuje odpowiednie zasady czy też maksymy konwersacyjne, stanowiące doprecyzowanie znanej zasady współpracy.⁷ Zdaniem Grice'a, w wypadku wielu wypowiedzi można więc wyróżnić przynajmniej dwa rodzaje sądów, które, odpowiednio, stanowią wyniki ich semantycznej oraz pragmatycznej interpretacji. Sąd, który stanowi semantycznie wyznaczone warunki prawdziwości wypowiedzianego zdania, jest tym, co się mówi (*what is said*). Drugi sąd jest wynikiem pragmatycznego wnioskowania, którym kierują zasady konwersacyjne. Określa się go często mianem tego, co się sugeruje lub komunikuje (*what is implied* lub *what is communicated*).

Formułując kontrowersję między literalizmem a kontekstualizmem można mieć na myśli przynajmniej dwa pytania: po pierwsze, gdzie przebiega granica między za-

⁶ Zob. H. P. Grice, *Meaning*, [w:] H. P. Grice, *Studies in the Way of Words*, Cambridge Mass. 1989, Harvard University Press, s. 213-233.

⁷ Zob. H. P. Grice, *Logic and Conversation*, [w:] H. P. Grice, *Studies...*, s. 26 [22-40] (tłum. pol.: *Logika a konwersacja*, przeł. B. Stanosz, [w:] *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Warszawa 1980, Czytelnik, s. 96 [91-114]).

kresami kompetencji eksplanacyjnych obu dyscyplin semiotycznych oraz, po drugie, która z nich jest podstawowa? Według literalizmu, semantyka bada literalne znaczenie wypowiedzi, czyli tę własność wypowiedzianego wyrażenia, którą wyznaczają wyłącznie reguły semantyczne wchodzącego w grę języka. Pragmatyka zaś uwzględnia ustalenia semantyki i bada, jak w konkretnym kontekście dochodzi do ukonstytuowania się wszystkich aspektów danego aktu mowy, między innymi znaczenia sugerowanego. Tymczasem z punktu widzenia kontekstualizmu, literalne znaczenie wypowiedzi jest abstrakcyjnie wyróżnionym i niesamoistnym aspektem znaczenia sugerowanego.⁸ Znaczenie literalne oraz znaczenie sugerowane wypowiedzi ustala się na drodze tych samych albo równoległych procesów pragmatycznych, w których wykorzystuje się tego samego rodzaju świadectwa. Innymi słowy, według kontekstualizmu przedmiot dociekań semantycznych konstituuje się w trakcie analiz pragmatycznych, a semantyka nie jest dyscypliną pierwotną czy niezależną względem pragmatyki.

Gdy pada pytanie o pierwotność jednej dyscypliny semiotycznej względem drugiej, chodzi o pierwszeństwo w rekonstruowanym porządku interpretacji. Rzecz nie w tym, która z dwóch kompetencji, semantyczna czy pragmatyczna, pierwsza dochodzi do głosu w trakcie rzeczywistych procesów rozumienia. Celem adekwatnej teorii komunikacji językowej jest raczej konstrukcja modelu interpretacji, w którym wyróżnia się i opisuje odpowiednie rodzaje umiejętności poznawczych oraz właściwe im rodzaje świadectw. Na przykład kompetencja semantyczna sprowadzałaby się do umiejętności określenia znaczenia pewnych form językowych za pomocą reguł syntaktycznych i semantycznych wchodzącego w grę języka. Z kolei kompetencja pragmatyczna polegać by mogła na zdolności sprawnego wykorzystywania zasad konwersacyjnych podczas wnioskowań, które prowadzą do rozpoznania wszystkich ważnych aspektów konkretnej wypowiedzi, w tym jej znaczenia sugerowanego. Z punktu widzenia literalizmu pierwotność semantyki polegałaby więc na tym, że jednym ze świadectw, jakie bierze się pod uwagę podczas interpretacji pragmatycznej, jest semantycznie ustalone znaczenie wypowiedzi. Tymczasem kontekstualiści twierdziliby, że semantyczne własności wypowiedzi zależą od świadectw, które uwzględnia się na pragmatycznym poziomie badań. Innymi słowy, semantyka, rozumiana jako teoria kompetencji semantycznej, nie byłaby dyscypliną autonomiczną.

2.1.2. *Koncepcja literalnych warunków prawdziwości a koncepcja kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości*

Kontrowersję dotyczącą semantycznej lub pragmatycznej natury warunków prawdziwości wypowiedzi można sformułować za pomocą kategorii zaproponowanych przez Grice'a. Według autora „*Logic and Conversation*”, dystynktywną własnością wnioskowań pragmatycznych, czyli implikatur, jest to, że nie mają one wpływu na warunki prawdziwości wypowiedzi, gdyż same polegają na zastosowaniu zasad konwersacyjnych do „mówienia tego, co się mówi”. Zatem warunki prawdziwości

⁸ Zob. F. Recanati, *Literal Meaning*, Cambridge 2004, Cambridge University Press, s. 4.

danej wypowiedzi to nic innego jak jej znaczenie literalne, czyli to, co się w tej wypowiedzi mówi; innymi słowy, chodzi o sąd, który stanowi wynik semantycznej interpretacji wypowiedzianego zdania.

Można zatem przyjąć, że istnieją dwie własności prawdziwości. Pierwsza jest semantyczna, to jest przysługuje pierwotnie typom zdań ze względu na warunki wyznaczone za pomocą reguł semantycznych języka. Wtórnie przysługuje ona egzemplarzom zdań, które się wypowiada. Druga własność prawdziwości jest pragmatyczna, gdyż przypisuje się ją temu, co z wypowiedzianych zdań wynika pragmatycznie. Konkretna wypowiedź pewnego zdania może posiadać semantyczną własność prawdziwości, jeśli wchodzące w grę zdanie jest prawdziwe. Zatem nośnikami semantycznej prawdziwości są zdania typy oraz, wtórnie, konkretne egzemplarze wypowiedzianych zdań. Tymczasem nośnikiem pragmatycznej prawdziwości jest to, co konkretna wypowiedź sugeruje, czyli sąd, który jest wynikiem wnioskowania konwersacyjnego.

Warto zauważyć, że na warunki prawdziwości wielu wypowiedzi mają wpływ pewne słabe procesy pragmatyczne, które warto przeciwstawić mocnym procesom pragmatycznym.⁹ Pierwsze z nich polegają na pragmatycznie kierowanej selekcji semantycznie określonego materiału. Tak jest na przykład w wypadku interpretacji wyrażen okazjonalnych, elipsy syntaktycznej i wyrażen wieloznacznych. Wynikiem mocnych procesów pragmatycznych — czyli, na przykład, implikatur — są sądy lub pojęcia, których treść zależy od kontekstu, a nie od leksykalnych i strukturalnych własności wypowiedzianego zdania.

Na gruncie koncepcji literalnych warunków prawdziwości dopuszcza się wpływ słabych procesów pragmatycznych na semantyczne warunki prawdziwości wypowiedzi. Na przykład literalnym znaczeniem wypowiedzi Piotra „Skupuję zamki, a Paweł nie” jest sąd, że Piotr skupuje zamki błyskawiczne, a Paweł nie skupuje zamków błyskawicznych. Tymczasem zwolennicy koncepcji kontekstowo wyznaczanych warunków prawdziwości twierdzą, że również mocne procesy pragmatyczne mają wpływ na warunki prawdziwości wypowiedzi, a więc warunków tych nie można nazywać semantycznymi czy też literalnymi.

Koncepcja literalnych warunków prawdziwości głosi, że semantyczne pojęcie prawdy jest niezależne i pierwotne względem pojęcia pragmatycznego. Niezależne, bowiem warunki prawdziwości wypowiedzi można wyznaczyć wyłącznie za pomocą reguł semantycznych danego języka, przy ewentualnym uwzględnieniu słabych czynników pragmatycznych; pierwotne, gdyż pragmatyczne pojęcie prawdy można sprowadzić — za pomocą odpowiedniej definicji — do pojęcia semantycznego, a sąd stanowiący treść tego, co się w wypowiedzi sugeruje, można wyznaczyć wy-

⁹ Z rozróżnienia tego korzysta się m.in. w: J. Stanley i Z. Szabo, *On Quantifier Domain Restriction*, „Mind and Language”, 2000 no. 15, s. 236 [219-261]; por. R. Carston, *Truth-Conditional Content and Conversational Implicature*, [w:] *The Semantics/Pragmatics Distinction*, red. C. Bianchi, CSLI Publications 2004.

chodząc, po pierwsze, od semantycznie ustalonych warunków prawdziwości wypowiedzianego zdania oraz, po drugie, uwzględniając mocne czynniki pragmatyczne. Tymczasem, według koncepcji kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości, pragmatyczne pojęcie prawdy jest pierwotne i niezależne; semantyczne pojęcie prawdy funkcjonuje bowiem jako rezultat pewnej abstrakcji, której punktem wyjścia jest pojęcie pragmatyczne, a pewne pojęciowe czy syntaktyczne składniki warunków prawdziwości wypowiedzi ustala się na drodze rozważań pragmatycznych.

2.2. Stanowiska w sporze

2.2.1. Literalizm

Idee charakterystyczne dla literalizmu występują w koncepcjach takich filozofów, jak (a) Grice, (b) John R. Searle oraz (c) Kent Bach. Każdy z wymienionych badaczy wyróżnił semantykę jako dyscyplinę w ten czy inny sposób pierwotną względem pragmatyki. Kierowali się jednak odmiennymi względami o charakterze filozoficznym. Ponadto Bach, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych myślicieli, łączy literalizm z koncepcją kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości.

(a) W „Prolegomenach” do „Logic and Conversation” Grice pisze, że celem jego dociekań jest zbadanie zakresu stosowalności pewnego popularnego zabiegu analitycznego.¹⁰ Polega on, po pierwsze, na opisanu okoliczności *C*, w których wypowiedzi zdań zawierających rozważany termin *T* byłyby z jakiś powodów błędne lub niestosowne. Następnie, w drugim kroku analizy, stwierdza się, że pewną semantycznie istotną własnością pojęcia wyrażanego przez *T* jest fakt, że warunkiem jego dobrego zastosowania jest niezachodzenie okoliczności typu *C*. Na przykład Ludwig Wittgenstein twierdził, że George E. Moore, który uniósł do góry swoją dłoń i powiedział „Wiem, że tu jest moja ręka”, błędnie posłużył się czasownikiem „wiedzieć”.¹¹ Zapewnienia, że coś wiemy — sugeruje autor *O pewności* — są na miejscu jedynie wtedy, gdy jeden z naszych adwersarzy może wątpić w to, o czym mówimy. Tymczasem warunek ten nie jest spełniony w sytuacji, w której Moore wypowiada swoje znane zdanie. Podobnie Gilbert Ryle zauważył, że nie mówimy o kimś, kto zrobił coś godnego pochwały, że działał umyślnie lub nieumyślnie.¹² Wypowiedź zdania „Jan umyślnie/nieumyślnie uratował tonące dziecko” odbierzemy jako dziwaczną, choć zupełnie naturalną byłaby wypowiedź zdania „Jan umyślnie/nieumyślnie przejechał kota swojej szefowej”. Z obserwacji Wittgensteina i Ryle’a można by więc wyprowadzić następujące wnioski. Po pierwsze, znaczenie czasownika „wiedzieć” jest takie, że nie można wypowiedzieć zdania postaci „Wiem, że *p*”, gdy nikt nie wątpi w to, że *p*, lub nikt nie rozważa kwestii, czy *p*. Po drugie, wspólną własnością pojęć, które wyraża się za pomocą przysłówków „umyślnie” oraz „nie-

¹⁰ Zob. H. P. Grice, *Prolegomena*, w: H. P. Grice, *Studies...*, s. 3 [3-21].

¹¹ Zob. L. Wittgenstein, *O pewności*, przeł. M. Sady i W. Sady, Warszawa 1993, Aletheia.

¹² Zob. H. P. Grice, *Prolegomena*, s. 4.

umyślnie” jest fakt, że można je trafnie zastosować tylko wtedy, gdy charakteryzowane za ich pomocą działania stanowią pewne wykroczenie.

Zdaniem Grice’a, oba wnioski są błędne. Obserwacje, które leżą u ich podstaw, dotyczą bowiem zjawisk pragmatycznych, a nie faktów semantycznych. Wypowiedź Moore’a jest nadużyciem językowym. Nie jest jednak pomyłką semantyczną. Polega nie tyle na niezrozumieniu znaczeń wypowiedzianych słów, ile na błędnej ocenie sytuacji, w której te słowa się wypowiada. Wypowiedź Moore’a sugeruje, że jego słuchacze mogą wątpić w to, że widzą ludzką rękę, lub że mogą tę kwestię uznać za wartą zbadania. Tymczasem tak nie jest, co sam Moore podkreśla. Podobnie w wypadku wypowiedzi zdania „Jan umyślnie uratował tonące dziecko”, jej autor daje do zrozumienia, że Janem powodowały nie do końca czyste intencje. Kiedy sugestia ta okazuje się fałszywa, rozważaną wypowiedź odbiera się jako dziwaczną.

Aby uzasadnić swoją opinię, Grice odróżnia dwa rodzaje znaczenia: znaczenie literalne oraz znaczenie sugerowane. Literalnym znaczeniem zdania są semantycznie wyznaczone warunki jego prawdziwości. Są one jednocześnie tym, co się mówi, czyli warunkami prawdziwości wypowiedzi rozważanego zdania. Znaczenie sugerowane wypowiedzi to sąd, którego fałszywość oznacza, że wypowiedź jest nadużyciem. Identyfikacja sądu sugerowanego jest wynikiem wnioskowania pragmatycznego — czyli kierowanego zasadami konwersacyjnymi — którego celem jest rozpoznanie intencji komunikacyjnych mówiącego.

Grice’a teoria implikatur jest znacznie bardziej rozbudowana. Znajduje się w niej szereg innych dystynkcji, na przykład między implikaturami szczegółowymi oraz uogólnionymi, między implikaturami konwersacyjnymi i konwencjonalnymi itp. Niezmienna pozostaje jednak idea, w myśl której żadna implikatura nie ma wpływu na warunki prawdziwości wypowiedzi. Innymi słowy, semantyka jest dyscypliną autonomiczną względem pragmatyki. Ważnym powodem przyjęcia tego punktu widzenia — który stanowi wyraźny przykład literalizmu — była, jak się wydaje, chęć wprowadzenia precyzyjnego podziału między sferę faktów semantycznych oraz sferą zjawisk pragmatycznych, a tym samym obrona wyników badań pojęciowych przed zarzutami formułowanymi przez filozofów języka potocznego. Ponadto Grice utożsamia literalne znaczenie wypowiedzi — to, co się w niej mówi — z jej warunkami prawdziwości. Tym samym faworyzuje koncepcję literalnych warunków prawdziwości.

(b) Searle, podobnie jak Grice, należy do grona pionierów badań nad czynnościami mowy. Pojmuje on jednak język nie tyle jako środek ekspresji intencji komunikacyjnych, ile jako narzędzie zinstytucjonalizowanej interakcji społecznej, którą rządzą reguły konstytutywne. Traktuje więc czynność mowy jako formę zachowania zgodnego z odpowiednimi konwencjami, nawiązując tym samym do ujęcia, jakie zaproponował John L. Austin.¹³ Nie znaczy to, że Searle nie zauważa zjawiska opisanego przez Grice’a, czyli tego, że nie wszystkie treści, które komunikujemy za po-

¹³ Zob. J. L. Austin, *Jak działać słowami*, w: J. L. Austin, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1993, WN PWN, s. 545-713.

mocą języka, stanowią literalne znaczenie naszych wypowiedzi. Traktuje je jednak jako zjawisko poboczne, które nie należy do istoty komunikacji językowej. Jej istotę stanowi bowiem fakt obowiązywania określonych reguł konstytutywnych; reguły te tworzą zaś semantyczną strukturę języka.

Nie trzeba referować dobrze znanej koncepcji językowych reguł konstytutywnych, którą Searle wyłożył w *Czynnościach mowy*. Warto jednak zwrócić uwagę na funkcję, jaką w koncepcji tej pełni zasada wyrażalności.¹⁴ Głosi ona, że cokolwiek można pomyśleć, można powiedzieć. Innymi słowy, dla każdej treści i każdej czynności mowy istnieje takie zdanie, którego dosłowne wypowiedzenie stanowi zakomunikowanie owej treści i wykonanie wchodzącej w grę czynności. Wydaje się, że za przytoczoną zasadą kryje się pewna wersja literalizmu.¹⁵

Czynność illokucyjna polega na wypowiedzeniu zdania z taką a nie inną mocą illokucyjną. Języki etniczne oferują mniej lub bardziej wyczerpujący repertuar środków wskazujących moc illokucyjną; są to przede wszystkim czasowniki illokucyjne, ale również określone konstrukcje składniowe czy też intonacje głosu. Aspektem każdej czynności illokucyjnej jest czynność zdaniowa, polegająca na wypowiedzeniu zdania wyrażającego określoną treść. Searle twierdzi, że reguły, które rządzą użyciem wszelkich elementów języka — niezależnie od tego, czy chodzi o wyrażenia zastosowane do wykonania czynności zdaniowej, czy też o wskaźniki mocy illokucyjnej — mają charakter semantyczny. Na przykład reguła konstytutywna, która umożliwia formułowanie obietnic, określa przede wszystkim znaczenie czasownika „obiecować”. Podobnie jest w wypadku takich czasowników jak „ostrzec”, „stwierdzać”, „prosić” itp.

Rozważmy sytuację, w której Piotr kieruje do Jana wypowiedź „Kowalscy trzymają w ogrodzie groźnego psa”. Choć treść tej wypowiedzi — treść wypowiedzianego zdania — jest zakomunikowana w sposób wyraźny, to nie jest jasne, jaka jest jej moc illokucyjna. W zależności od kontekstu, wypowiedź Piotra może być ostrzeżeniem, stwierdzeniem, przypuszczeniem albo pytaniem. Według ujęcia zaproponowanego przez Grice’a i rozwijanego przez Petera F. Strawsona, trzeba by powiedzieć, że rodzaj wykonanej czynności illokucyjnej zależy od rodzaju głównej intencji komunikacyjnej, która towarzyszy wypowiedzi Piotra i którą Jan rozpoznaje.¹⁶

¹⁴ Zob. J. R. Searle, *Speech Acts: An Essay in the Philosophy of Language*, Cambridge 1969, Cambridge University Press, s. 20 (tłum. pol.: *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1987, IW Pax, s. 33).

¹⁵ Warto zauważyć, że w swoich późniejszych pracach J. R. Searle opowiada się za stanowiskiem, które można potraktować jako wersję kontekstualizmu albo koncepcji kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości. Twierdzi mianowicie, że zdanie posiada warunki prawdziwości jedynie w kontekście odpowiednich zdolności Tła. Por. J. R. Searle, *The Background of Meaning*, w: *Speech Act Theory and Pragmatics*, red. J. R. Searle, F. Kiefer, M. Bierwisch, Dordrecht 1980, Reidel, a także F. Recanati, *Literal...*, s. 90-91.

¹⁶ Próba zdefiniowania czynności illokucyjnej jako aktu ekspresji intencji komunikacyjnych znajduje się w: P. F. Strawson, *Intention and Convention in Speech Acts*, [w:] *The Philosophy of Language*, red. J. R. Searle, Oxford 1971, Oxford University Press, s. 23-38.

Tymczasem z przyjętego przez Searle'a punktu widzenia taki opis czynności illokucyjnej — jako aktu ekspresji określonych intencji komunikacyjnych — nie jest jeszcze wyjaśniający. Autor *Czynności mowy* twierdzi, że podstawowa intencja komunikacyjna jest intencją wywołania określonego skutku illokucyjnego, o którego tożsamości decydują semantyczne reguły konstytutywne. Jeśli rozważana wypowiedź Piotra jest ostrzeżeniem, to znaczy, że Piotr jest gotów wypowiedzieć zdanie „Ostrzegam cię, że Kowalscy trzymają w ogrodzie groźnego psa”. Obecność illokucyjnego czasownika „obiecywać” — którego znaczenie określa odpowiednia reguła konstytutywna — przesądza sprawę.

Literalizm, który kryje się za zasadą wyrażalności, różni się od stanowiska Grice'a. Można powiedzieć, że o ile ten ostatni wyznacza precyzyjnie granicę między obszarami badań dwóch dyscyplin semiotycznych, postulując jednocześnie autonomię semantyki, o tyle Searle pojmuje semantykę tak szeroko, że dotyczy ona również sfery zjawisk zaliczanych zazwyczaj do dziedziny pragmatyki, na przykład zagadnienia związane z naturą czynności illokucyjnych. Semantyczna teoria językowych reguł konstytutywnych opisuje sytuację idealnej komunikacji, której uczestnicy mówią dokładnie to, co myślą; innymi słowy, literalne znaczenie wypowiedzianych przez nich zdań precyzyjnie określa komunikowane treści oraz rodzaj wykonywanych czynności illokucyjnych. Pragmatyka opisuje zaś mechanizmy rządzące rzeczywistymi sytuacjami komunikacyjnymi i w ten sposób opisuje oraz wyjaśnia pewną przygodną okoliczność, że nie zawsze mówimy dokładnie to, co mamy na myśli.

Wydaje się, że literalizm związany z zasadą wyrażalności faworyzuje pewną odmianę koncepcji literalnych warunków prawdziwości lub, lepiej, literalnych warunków spełniania. W myśl tej ostatniej, warunki spełniania danej wypowiedzi zależą od reguł semantycznych, które konstytuują przedmiot intencji komunikacyjnych towarzyszących tej wypowiedzi. To, że nie są one wyrażane *explicite*, jest okolicznością przygodną, którą bada pragmatyka.

(c) Bach jako jeden z pierwszych badaczy zwrócił uwagę na fakt, że zdania, które wypowiadamy, są często semantycznie niedookreślone (*semantically underdetermined*), to jest ich znaczenie literalne nie stanowi pełnego sądu. Mimo to wypowiedzi zdań tego typu są zazwyczaj komunikatywne. Adekwatne ujęcie tego faktu stanowi poważne wyzwanie dla Grice'a koncepcji języka, a zwłaszcza dla literalizmu. Bach proponuje jednak pewną wersję tego stanowiska, która zjawisko semantycznego niedookreślenia uwzględnia i wyjaśnia. Porzuca jednak koncepcję literalnych warunków prawdziwości.¹⁷

Rozważamy następujące wypowiedzi:

- (1) Jan jest gotowy.

¹⁷ Charakterystykę koncepcji, o której mowa — wraz z opisem zjawiska niedookreślenia semantycznego — można znaleźć w: K. Bach, *Conversational Implicature*, „Mind and Language”, 1994 no. 9, s. 124-162.

- (2) Piotr nie posiada odpowiednich kwalifikacji.

Literalne znaczenie powyższych wypowiedzi nie stanowi ich warunków prawdziwości. W (1) nie komunikuje się *explicite*, do czego Jan jest gotowy, a w (2), do czego Piotr nie posiada odpowiednich kwalifikacji. Według Bacha, zdania wypowiedziane w (1) oraz (2) nie wyrażają pełnego sądu, ale tak zwany rodnik sądu (*propositional radical*). Krótko mówiąc, są semantycznie niedookreślone.

Wypowiedź zdania, które jest semantycznie niedookreślone, stanowi — z punktu widzenia odbiorcy — okazję do przeprowadzenia pragmatycznego procesu zwanego uzupełnianiem (*completion*). Proces ten polega na konstrukcji pełnego sądu na bazie rodnika sądu, czyli na uzupełnieniu tego ostatniego o nowe pojęcia, które ustala się na drodze rozważań pragmatycznych. Na przykład, wynikiem uzupełnienia literalnego znaczenia rozważanych wypowiedzi mogą być — w odpowiednim kontekście — następujące sądy:

- (U-1) Jan jest gotowy *do wyjścia z biura*.
 (U-2) Piotr nie posiada odpowiednich kwalifikacji *do objęcia stanowiska księgowego*.

Jednocześnie Bach zwraca uwagę na inne zjawisko, które nazywa nieliteralnością zdaniową (*sentence nonliterality*).¹⁸ Polega ono na tym, że literalnego znaczenia wypowiedzianego zdania nie można — ze względu na pewne istotne cechy kontekstu — utożsamiać z sądem, który nadawca komunikuje, czyli z warunkami prawdziwości jego wypowiedzi. Te ostatnie są bowiem wyznaczone przez czynniki o charakterze pragmatycznym. Rozważmy następujące wypowiedzi:

- (3) Spokojnie, nie umrzesz!
 (4) Nie byłem w Warszawie.

Przyjmijmy, że (3) jest wypowiedzią, którą matka kieruje do dziecka płaczącego z powodu drobnego skaleczenia. Z kolei (4) pada z ust Pawła w trakcie dyskusji o przebiegu ostatniego posiedzenia zarządu w Warszawie (przyjmijmy, że wypowiedź (4) była odpowiedzią na pytanie „Jak długo trwało posiedzenie?”). (3) oraz (4) są wypowiedziami zdań, które wyrażają pełne sądy, czyli posiadają semantycznie określone warunki prawdziwości. Sąd, który stanowi literalne znaczenie wypowiedzi matki, głosi, że jej dziecko jest nieśmiertelne. Nie jest to jednak sąd, który chce ona zakomunikować. Z kolei wypowiedź (4) dosłownie znaczy, że Paweł nigdy nie był w Warszawie. Wiedząc jednak, że do tej pory Paweł często był w Warszawie, nie można zgodzić się z sugestią, że komunikuje on to, co stanowi literalne znaczenie wypowiedzianego przez niego zdania.

¹⁸ Zob. K. Bach, *Conversational...*, zwłaszcza paragraf 3. „Expansion and Sentence Nonliterality”.

Interpretacja wypowiedzi, w której całe zdanie zastosowano nieliteralnie — choć literalne jest zastosowanie każdego z wypowiedzianych słów — polega zazwyczaj na przeprowadzeniu pragmatycznego procesu rozbudowy (*expansion*), czyli na dodaniu do tego, co się mówi, nowych pojęć. Tak jest w wypadku interpretacji wypowiedzi (3) i (4); w wyniku rozbudowy sądów, które stanowią ich znaczenie literalne, otrzymujemy:

(R-3) Dziecko nie umrze z powodu tego skaleczenia.

(R-4) Paweł nie był w Warszawie na ostatnim posiedzeniu zarządu.

Pewną formą nieliteralnego zastosowania zdań są, według Bacha, wypowiedzi metaforyczne oraz ironiczne. Ich interpretacja nie zawsze sprowadza się do zwykłej rozbudowy tego, co się mówi. Czasem w grę wchodzi zastąpienie sądu, który stanowi literalne znaczenie zdania, sądem o zupełnie innych składnikach. Jest tak na przykład w wypadku interpretacji wypowiedzi profesora:

(5) Tak, a Moskwa jest stolicą Stanów Zjednoczonych!

która pojawia się w reakcji na odpowiedź ucznia, że Dublin jest stolicą Anglii.

Niedookreślenie semantyczne jest własnością zdań, którą można zidentyfikować na poziomie badań semantycznych. Polega ona bowiem na tym, że wchodzące w grę zdanie nie posiada warunków prawdziwości. Tymczasem nieliteralność zdaniowa jest własnością wypowiedzi, czyli konkretnych zastosowań zdań; wypowiedź zdania jest nieliteralna, jeśli w danym kontekście nie można przyjąć, że jej autor ma na myśli sąd, który stanowi dosłowne znaczenie tego zdania. Zatem własność, o której mowa, rozpoznaje się na gruncie rozważań pragmatycznych. Mimo tych różnic oba zjawiska podważają zasadność założenia, w myśl którego semantycznie określone znaczenie wypowiedzianego zdania stanowi warunki prawdziwości wchodzącej w grę wypowiedzi. Na warunki prawdziwości wypowiedzi od (1) do (5) mają bowiem wpływ mocne czynniki pragmatyczne. W skład sądów, które komunikuje się w rozważanych wypowiedziach, wchodzi pojęcia stanowiące rezultat wnioskowań pragmatycznych (wyróżnione w (U-1), (U-2), (R-3) oraz (R-4) pochyłą czcionką). Co ważne, pojęcia te nie są wynikiem pragmatycznie kierowanej selekcji materiału ustalonego semantycznie, jak to jest w wypadku słabych rezultatów pragmatycznych. Sama treść pojęć, które stanowią mocne rezultaty pragmatyczne, zależy od specyfiki kontekstu.

W wyniku odkrycia niedookreśloności semantycznej oraz nieliteralności zdaniowej powstaje problem zwany „kołem Grice’a”.¹⁹ Polega on na tym, że w świetle opisanych wyżej zjawisk trudno utrzymać łącznie dwie idee, które odgrywają kluczową rolę w koncepcji przedstawionej w „Logic and Conversation”. Pierwsza z nich głosi, że każde pragmatycznie wyprowadzone znaczenie jest wynikiem impli-

¹⁹ Charakterystykę „koła Grice’a” można znaleźć w: S. Levinson, *Presumptive Meaning: The Theory of Generalized Conversational Implicature*, Cambridge Mass. 2000, MIT Press, s. 186-187. Por. R. Carston, *Truth-Conditional...*

katury, czyli wnioskowania, którym rządzą zasady konwersacyjne. Według drugiej idei, każda implikatura polega na zastosowaniu zasad konwersacyjnych do „mówienia tego, co się mówi”, czyli wymaga wcześniejszego ustalenia tego, co się mówi. Trzeba dodać, że terminy „implikatura” i „to, co się mówi”, rozumie się w sposób zaproponowany przez Grice’a: implikaturą jest każde wnioskowanie, którym kierują zasady konwersacyjne, a to, co się mówi, czyli literalne znaczenie wypowiedzianego zdania, stanowi warunki prawdziwości wypowiedzi. Tymczasem okazuje się, że warunki prawdziwości wypowiedzi od (1) do (5) — czyli to, co w myśl ustaleń Grice’a się w nich mówi — są rezultatem szeroko pojętych implikatur.

Rozwiązanie koła Grice’a, jakie proponuje Bach, na pierwszy rzut oka wydaje się znaczną koncesją na rzecz kontekstualizmu. Bach przyjmuje bowiem, że warunki prawdziwości licznej klasy wypowiedzi zależą od wyników pewnych określonych, mocnych procesów pragmatycznych, czyli uzupełnienia oraz rozbudowy. Co ważne, nie pojmuję tych ostatnich jako odmian implikatury. Owszem, ich wyniki są odwoływalne; mają jednak zasadniczy wpływ na warunki prawdziwości wypowiedzi. Dlatego oba wchodzące w grę procesy pragmatyczne Bach określa mianem implisytury (*implicature*) i przeciwstawia je implikaturom. Bach odrzuca jednak utożsamienie warunków prawdziwości wypowiedzi z tym, co się w tej wypowiedzi mówi. Zachowuje więc czysto semantyczny charakter tego ostatniego pojęcia, co pozwala mu na sformułowanie pewnej wersji literalizmu. To, co się mówi — w przeciwieństwie do tego, co się komunikuje — jest zawsze dane *explicite* i stanowi semantycznie określone znaczenie wypowiedzi.

Bach zachowuje więc kluczowe założenie literalizmu, w myśl którego każde wnioskowanie pragmatyczne wychodzi od semantycznie ustalonego znaczenia rozważanej wypowiedzi. Znaczenie to nie musi jednak stanowić pełnego sądu. Ponadto Bach porzuca dwie Grice’owskie idee. Wedle pierwszej z nich, jeśli coś mówimy, to jednocześnie to komunikujemy. Druga głosi, że to, co mówimy, stanowi warunki prawdziwości naszych wypowiedzi. Wbrew pierwszej idei, Bach pojmuję mówienie jako czynność lokucyjną, a nie illokucyjną, dzięki czemu może przedstawić nieliteralne zastosowania zdań jako przypadki bezpośrednich czynności mowy (polegają one na tym, że nadawca nie komunikuje tego, co mówi, lecz komunikuje sąd, którego treść jest wynikiem procesów pragmatycznych). Odrzucenie drugiej idei oznacza akceptację koncepcji kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości.

Powodem, dla którego Bach pozostaje przy literalizmie, jest najprawdopodobniej chęć zachowania pewnej wersji modularystycznej koncepcji kompetencji językowych. W pracy *Thought and Reference* czytamy, że proces interpretacji konkretnych wypowiedzi można zrekonstruować jako ciąg następujących po sobie procesów poznawczych, z których każdy wykorzystuje odmienny rodzaj świadectw oraz inne zasady czy też reguły.²⁰ Pierwszym z nich jest proces, w którym do głosu dochodzi

²⁰ Zob. K. Bach, *Thought and Reference*, New York 1987, Oxford University Press, zwłaszcza omówienie *Speech Act Schema*, s. 53-55.

kompetencja semantyczna; jego wynikiem jest ustalenie tego, co się mówi, który to wynik stanowi jedną z informacji wykorzystywanych w innych modułach poznawczych. Co ważne — o czym świadczy zjawisko niedookreślenia semantycznego — na etapie rozważań semantycznych nie wyznacza się warunków prawdziwości wypowiedzi. Rzecz w tym, że chcąc uzgodnić literalizm z faktem, że warunki prawdziwości wielu wypowiedzi zależą od mocnych procedur pragmatycznych, Bach przyjmuje minimalistyczne ujęcie semantyki, według którego badanie warunków prawdziwości wypowiedzi nie należy do zakresu tej dyscypliny.

2.2.2. Kontekstualizm

François Recanati w pracy *Literal Meaning* broni tezy, w myśl której „[to], co się mówi (warunki prawdziwości wypowiedzi) to nic innego jak pewien aspekt znaczenia mówiącego”.²¹ Innymi słowy, twierdzi on, że różnica między literalnym znaczeniem wypowiedzi a jej znaczeniem sugerowanym jest pojęciowa, a nie realna. Zatem semantyka, rozumiana jako dyscyplina badająca warunki prawdziwości wypowiedzi, jest częścią pragmatyki.

Tezy sformułowane przez Recanatiego stanowią wyraźny przykład kontekstualizmu. Można je również odnaleźć w pracach takich badaczy jak Dan Sperber oraz Deirdre Wilson, a także Robyn Carston, która w swoich publikacjach wyraźnie łączy kontekstualizm z koncepcją kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości.²²

Zwolennicy kontekstualizmu odmawiają semantyce autonomii powołując się na zjawisko niedookreślenia semantycznego. Tymczasem Bach godzi literalizm z tezą, w myśl której istnieje różnica między warunkami prawdziwości wypowiedzi a tym, co stanowi jej znaczenie literalne. Rzecz w tym, że kontekstualiści inaczej niż Bach rozumieją takie terminy jak „semantyka”, „niedookreślenie semantyczne” oraz „to, co się mówi”. Warto więc zacząć od omówienia tych różnic.

Po pierwsze, Bach przyjmuje minimalistyczną koncepcję semantyki jako dyscypliny, która bada tak zwaną gramatykę, to jest reguły syntaktyczne i semantyczne języka. Innymi słowy, celem semantyki ma być rekonstrukcja tych własności wyrażań, które zależą wyłącznie od reguł gramatyki oraz słabych procedur pragmatycznych. Tymczasem kontekstualiści pojmują semantykę jako dyscyplinę, która bada mechanizmy decydujące o warunkach prawdziwości wypowiedzi. Krótko mówiąc, Bach najpierw określa dziedzinę reguł semantycznych, a potem definiuje dziedzinę własności semantycznych jako tych cech, o których te reguły decydują. Kontekstualiści postępują odwrotnie: to, które reguły są semantyczne, zależy od tego, czy własności, które od nich zależą, uznajemy za semantyczne.

Po drugie, Carston szerzej rozumie termin „semantyczne niedookreślenie”, niż to ma miejsce w wypadku koncepcji zaproponowanej przez Bacha. Autorka, o której mowa, przyjmuje, że ze zjawiskiem niedookreślenia semantycznego mamy do czy-

²¹ F. Recanati, *Literal...*, s. 4.

²² Zob. R. Carston, *Truth-Conditional...*

nienia w wypadku każdej wypowiedzi, której warunki prawdziwości odbiegają od jej językowo ustalonego znaczenia. Przykładami tego typu wypowiedzi są więc nie tylko (1) i (2), ale również (3), (4) i (5). Tak szeroko pojęte niedookreślenie jest więc własnością wypowiedzi, a nie zdań.

Po trzecie, Bach przyjmuje, że struktura tego, co się mówi, odzwierciedla strukturę wypowiedzianego zdania; w tym, co się mówi, nie ma więc miejsca na pojęcia, których nie reprezentuje żaden składnik wypowiedzianego zdania. Tymczasem Carston utożsamia to, co się mówi, z pełnym sądem — nazywa go eksplikaturą — który stanowi warunki prawdziwości wypowiedzi. W sądzie będącym eksplikaturą znajdują się więc pojęcia powstałe w wyniku mocnych procesów pragmatycznych.

Rozważmy, za Carston, krótki dialog:

(6) *A*: Czy Jan otrzyma odszkodowanie za wypadek?

B: Ktoś w zakładzie pozostawił otwarty właz studzienki i Jan złamał nogę.

Implikatura: Jan otrzyma odszkodowanie.

Eksplikatura: To, że ktoś pozostawił otwarty właz studzienki, *było* przyczyną tego, że Jan złamał nogę.

W wypadku wymiany zdań (6), *B* mówi nie tylko o tym, że miały miejsce dwa zdarzenia, ani że wystąpiły one w pewnej kolejności; mówi, że pierwsze z wymienionych zdarzeń było przyczyną drugiego.²³ Tyle głosi eksplikatura wypowiedzi *B*, czyli to, co stanowi jej warunki prawdziwości. Ta eksplikatura zależy od kontekstu, jaki stanowi pytanie postawione przez *A*: wiemy mianowicie, że warunkiem otrzymania odszkodowania za wypadek w miejscu pracy jest to, że przyczyną wypadku jest zaniedbanie, jakiego dopuszczono się w pracy. Dlatego, jeśli odpowiedź udzielona przez *B* ma być relewantna — ma stanowić, dzięki swojej implikaturze, odpowiedź na pytanie rozstrzygnięcia — trzeba ją odczytać jako zakomunikowanie właśnie tego typu zależności przyczynowej. Pytanie postawione przez *A* ogranicza zakres oczekiwanych, relewantnych odpowiedzi do dwóch: „Tak” oraz „Nie”. To oczekiwanie uzasadnia wyprowadzenie odpowiedniej implikatury, a ta z kolei prowadzi do zwrotnego wnioskowania, czyli do wzbogacenia sądu, który stanowi wynik eksplikatury. Dzięki tego typu wzbogaceniu — czyli dodaniu informacji o związku przyczynowym między opisanymi zdarzeniami — wnioskowanie pragmatyczne prowadzące do implikatury jest zasadne.

²³ Carston posługuje się terminem „to, co się mówi” inaczej, niż to ma miejsce w kontekście Grice’a teorii implikatur oraz Bacha teorii implisytury. Grice utożsamiał to, co się mówi, z semantycznie ustalonym znaczeniem wypowiedzi; Bach przyjmuje, że to, co się mówi, nie musi wyrażać sądu. Tymczasem Carston odrzuca obie idee i twierdzi, że to, co się w danej wypowiedzi mówi — czyli eksplikatura wypowiedzi — (i) zależy od wnioskowań pragmatycznych oraz (ii) jest sądem stanowiącym warunki prawdziwości wypowiedzi.

W powyższej analizie wyróżnia się dwa poziomy komunikowanej treści, czyli to, co się mówi oraz to, co się sugeruje. Twierdzi się jednak, że obydwie wchodzące w grę treści — z dwóch różnych poziomów — są ustalane równolegle w trakcie procesu wzajemnego dostosowywania. Na przykład hipoteza interpretacyjna dotycząca tego, co sugerowane, może prowadzić — za pomocą zwrotnego wnioskowania — do odpowiednich rewizji eksplikatury. Krótko mówiąc, na gruncie kontekstualizmu odrzuca się przyjęte przez Grice'a oraz Bacha założenie, że pragmatyczne wnioskowanie ma tylko jeden kierunek: od tego, co się komunikuje *explicite*, do tego, co się sugeruje. Wnioskowania pragmatyczne będą w obydwu kierunkach.

Na gruncie przedstawionej wersji kontekstualizmu akceptuje się tezę o semantycznej naturze takich pojęć jak prawda oraz warunki prawdziwości. Nie znaczy to jednak, że pojęcia te nie mają przede wszystkim charakteru pragmatycznego. Semantyka, w ujęciu kontekstualizmu, jest teorią warunków prawdziwości. Skoro te ostatnie zależą od mocnych procedur pragmatycznych, semantyka jest niesamodzielną częścią pragmatyki. Dlatego można przyjąć, że kontekstualizm faworyzuje koncepcję kontekstowo ustalanych warunków prawdziwości i zachowuje tradycyjne rozumienie semantyki jako dyscypliny badającej to, jak warunki prawdziwości wypowiedzi zależą od semantycznych własności jej elementów składowych.

3. PODSUMOWANIE

W świetle analiz zaproponowanych przez Bacha oraz Carston należy przyjąć, że prawdziwość jest własnością pragmatyczną. Dodatkowo kontekstualizm pozwala pogodzić ten pogląd z obiegowym przeświadczeniem, że pojęcie prawdy jest jednym z głównych pojęć semantyki. Innymi słowy, stanowisko, o którym mowa, zachowuje tradycyjne rozumienie semantyki jako nauki o regułach decydujących o warunkach prawdziwości wypowiedzianych zdań. Z punktu widzenia kontekstualizmu, tak pojęta semantyka nie jest jednak dyscypliną autonomiczną, gdyż stanowi niesamodzielną element szeroko pojętej pragmatyki, to jest nauki o umiejętnościach poznawczych, które umożliwiają interpretację konkretnych wypowiedzi.²⁴

Na gruncie kontekstualizmu zachowuje się pewną ważną intuicję. Głosi ona, że między pojęciami prawdy i znaczenia zachodzi związek, którego istotę przedstawia następujący schemat:

(P) Oznajmienie x wyraża sąd, że $p \rightarrow$ (oznajmienie x jest prawdziwe $\leftrightarrow p$).

W poprzedniku powyższej formuły stwierdza się, jaki sąd stanowi warunki prawdziwości rozważanego oznajmienia. Ustalenie tego sądu należy do kompetencji pragmatyki. Zatem pragmatyczny charakter pojęcia prawdy nie sprowadza się jedynie do faktu, że nośnikami prawdziwości są oznajmienia. Chodzi raczej o to, że

²⁴ Zob. R. Carston, *Thoughts and Utterances: The Pragmatics of Explicit Communication*, Oxford 2002, Blackwell Publishing, s. 4.

schemat (P) wyjaśnia funkcjonowanie pojęcia prawdy jedynie wtedy, gdy umieści się go w kontekście odpowiedniej teorii komunikacji.

Warto zauważyć, że przedstawiony wyżej pogląd rzuca nowe światło na inny spór o naturę prawdy. Pozwala mianowicie na sformułowanie zarzutu pod adresem deflacyjnej koncepcji prawdy. W myśl tej ostatniej, o znaczeniu predykatu prawdziwości decyduje fakt, że każdy kompetentny użytkownik języka jest skłonny zaakceptować zdanie postaci „Zdanie *S* jest prawdziwe”, jeśli zaakceptował zdanie *S* i *vice versa*. Innymi słowy, między pojęciami prawdy i znaczenie nie ma rzekomo żadnych istotnych związków, a wszystkie sposoby użycia predykatu „prawdziwe” można wyjaśnić posługując się schematem odcudzysłowieniowym:

(DS) Zdanie „*p*” jest prawdziwe $\leftrightarrow p$.

Można jednak wykazać — co starałem się zrobić w innych pracach — że deflacyjne ujęcie dyskursu prawdziwościowego jest nieadekwatne; ponadto wiele wskazuje na to, że zjawiska, które deflacyoniści uważają za semantyczne — na przykład to, że podstawienia schematu (DS) posiadają pewien szczególny status poznawczy — w rzeczywistości należy wyjaśnić na gruncie pragmatyki.^{25, 26}

²⁵ Zob. M. Witek, *Semantyczny deflacyonizm...*, oraz M. Witek, *Truth and Conversation*.

²⁶ Dziękuję Agacie Jaczun, Maciejowi Makarewiczowi i Jakubowi Martewiczowi za pomocne uwagi do wcześniejszej wersji tego artykułu.